

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

KURJI BISKUPIEJ ŁOMŻYŃSKIEJ.

№ 8.

Łomża, dnia 1 Września 1930 r.

Rocznik IV.

T R E Ś Ć:

- | | |
|---|---------------------------------------|
| 56. Odezwa Episkopatu Polski w sprawie antyreligijnych wystąpień na Zjeździe Zw. Nauczycieli Szkół Powszechnych w Krakowie. | 59. Wizytacja pasterska. |
| 57. Biskup Sufragan Łomżyński. | 60. Dzieło Rozkrzewienia Wiary. |
| 58. Kongregacja Księży Dziekanów. | 61. Uniwersytet katolicki w Lublinie. |
| | 62. Statystyka ludności w parafjach. |
| | 63. Zmiany w duchowieństwie. |

№ 56.

ODEZWA EPISKOPATU POLSKI

W SPRAWIE

ANTYRELIGIJNYCH WYSTĄPIEŃ

NA ZJEŹDZIE ZWIĄZKU NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH
W KRAKOWIE W LIPCU 1930 R.

Pomyślna przyszłość Narodu opiera się przede wszystkim na jego wartościach duchowych i moralnych. Największy dobrobyt materialny, najsprawniejsze rządy, najsilniejsza potęga militarna, jakkolwiek wielką w życiu pokoleń odgrywają rolę, nie dają istotnej i trwałej podstawy pomyślności i prawidłowego rozwoju społeczeństwu.

Natomiast oświata, oparta na zasadach religijnych, wszczepianie cnót religijno-moralnych we wszystkie społeczne warstwy, stanowią niewzruszalne warunki zdrowych i do dalszego rozwoju zdolnych społeczeństw.

Zrozumienie owych cnót a równocześnie zachętę do ich zdobywania czerpią społeczeństwa z depozytu wiary, złożonej w Kościele Bożym, w Kościele z woli swego Założyciela, Jezusa Chrystusa, nieomylnym i niezniszczalnym. Zadaniem Kościoła jest stawianie przed oczy jednostek i społeczeństwa tych kryteriów, z wiary wypływających, które jednostkom i społeczeństwu mają nadawać ich

prawdziwą wartość i wskazywać im niezawodne środki do pomyślności doczesnej, a w ostatnim stopniu do Boga wiodące.

Bez prawd wiary, bez stałych zasad moralnych, bez silnego oparcia się o Stwórcę i Jego objawioną wolę traci człowiek, a tem więcej tracą społeczeństwa kierunek swego postępowania, gubią się w działaniu, sprzeniewierzają się swoim obowiązkom i zadaniom.

Z pokoleń składa się naród, który jest takim, jakim go uczyniło wychowanie młodzieży. Wychowanie bezreligijne, a więc pozbawione wskazań Bożych, tworzy narody bez jasnej i prostej drogi życiowej, czyni je igraszką zmiennych dorywczych losów i daje do nich przystęp prądom niebezpiecznym, szkodliwym i zatrującym ich siły żywotne.

Pragnąc przyczynić się do wykrzesania w narodzie naszym jak najwyższych wartości moralnych, a tem samem podnieść go na jak najwyższy stopień prawdziwej kultury, Kościół Katolicki w Polsce nie ustawał w spełnianiu swego od Boga danego mu posłannictwa. Tak w czasie niewoli, jak i od chwili uzyskania niepodległości państwowej szedł Kościół w Polsce przez swe duchowieństwo i wiernych na czele tych, którzy dla dobra ogólnego pracują, a wśród których szkoła zajmuje wybitniejsze miejsce.

Niestety Kościół w tej swojej tak doniosłej pracy doznaje niejednokrotnie przeszkody. Co gorsza, wpływ jego na życie społeczne stara się podrywać pewna organizacja nauczycielska, która się nazywa związkiem nauczycielstwa szkół powszechnych.

W pierwszych dniach lipca b. r. odbył się w Krakowie Zjazd tego związku. Zdawaćby się powinno, że Zjazd członków tak licznego związku wychowawców naszej młodzieży, cieszącej się poparciem i opieką Władz szkolnych, poświęci wszystkie chwile i narady swoje rozważaniu, jakimi środkami należałoby pogłębić oddziaływanie wychowawcze na dusze młodzieży, czemby można rozbudzić w młodych tych duszach, nauczycielowi przez rodziców powierzonych, miłość do Stwórcy i do życia nadprzyrodzonego, jak nastroić piękne struny pobożności dziecka, aby przez całe dalsze życie grały hymn wdzięczności dla Boga za Jego niezliczone dary, na duszę nieśmiertelną zlewane.

Tymczasem jak ze sprawozdań ze Zjazdu tego wynika, wygłaszano na nim postulaty tak sprzeczne z wymaganiami zdrowego wychowania, tak nienawistne w stosunku do religji, do Kościoła i sług jego, że wzbudziły w społeczeństwie powszechne uczucie zgrozy i lęku o dusze naszej młodzieży szkolnej.

Już niejednokrotnie miał Episkopat Polski smutną sposobność słyszeć z kół tego związku nauczycielskiego głosy, zmierzające do osłabienia a nawet usuwania wpływu religijnego na wychowanie szkolne. Jednakże pocieszaliśmy się tem, że te oderwane głosy nie znajdują posłuchu w szerokich kołach całego nauczycielstwa i że przycichną, skoro o szkodliwości swych postulatów na wychowanie młodych pokoleń się przekonają.

Tymczasem złowrogie te głosy powtarzają się coraz częściej i odzywają się coraz silniej bez ogólnego sprzeciwu tych tysięcy katolickich nauczycieli, do Związku wpisanych.

Wobec tego dłużej milczeć nie możemy. Walka ta bowiem jest walką o Boga, o panowanie Jego w duszach młodzieży, o Jego rządy w szkołach polskich, a nawet w Polsce całej. Walka ta z religijnością w nauczaniu i wychowaniu szkolnem prowadzi do znieprawienia duszy młodego pokolenia tak, jak zniepawiła dusze w sąsiednim kraju rosyjskim.

Tej walce przez odpowiedzialne czynniki Związku nauczycieli szkół powszechnych tak niedwuznacznie wypowiedzianej religijności w szkole jest naszym pasterskim obowiązkiem się przeciwstawić.

Przeto w imieniu całego Episkopatu Polski, my, Komisja, przez tenże Episkopat wybrana, postulaty, jakie na wzmiankowanym Zjeździe Krakowskim związku nauczycielstwa wypowiedziano, piętnujemy jako bezbożne i wrogie wierze, Kościołowi Katolickiemu, a zgubne dla Narodu i Państwa. Protestujemy przeciwko temu, aby w takim duchu wpływano na nasze nauczycielstwo i aby usiłowano w takim duchu prowadzić młodzież szkolną. Młodzież nasza należy naprzód do Rodziców, potem do Kościoła a wreszcie do Państwa. Ponieważ Rodzice, Kościół i Państwo zgodnie wymagają aby nauczycielstwo młode pokolenie wychowywało w duchu religijnym, nauczycielstwo całe do tego zastosować się jest obowiązane.

Wiemy, że wielka liczba nauczycieli, nawet należących do Związku, nie podziela tych wyżej napiętnowanych dążeń, dlatego zwracamy się do nich z wezwaniem o jasne zajęcie stanowiska w stosunku do tych dążeń, z sumieniem katolickiego i Państwu oddanego wychowawcy niezgodnych. A jeśliby ich głos i żądanie zaprzestania tej walki z religją w szkole nie doznały w tym Związku nauczycieli uwzględnienia, nie pozostaje katolickiemu nauczycielowi inna droga, jak związek taki opuścić a poprzeć taką organizację

nauczycielską, która religijnemu oddziaływaniu na duszę dziecka poświęca odpowiednie zrozumienie i poparcie.

Rodzicom zaś katolickim zwracamy uwagę na to wielkie niebezpieczeństwo, ich dzieciom ze strony takich niereligijnych nauczycieli grożące, z tem, aby pilnie badali, jakim nauczycielom powierzają swe dzieci. Dla nauczyciela uczącego wedle zasad Kościoła i przyświecającego dziecku pobożnością niech chowają wdzięczność. Jeśliby atoli spostrzegli, że nauczyciel przepisy wiary lekceważy i swych obowiązków jako katolicki wychowawca wobec dzieci nie spełnia, powinni rodzice wespół ze swymi duszpasterzami zażądać przez Rady i Opieki szkolne od Władz szkolnych zmiany wychowawcy.

Czuwajcie, aby zło niepostrzeżenie nie zepsuło wam dzieci, a przez nie całego narodu.

Warszawa, dnia 9 sierpnia 1930 r.

- † Aleksander Kardynał Kakowski.
- † August Kardynał Hlond.
- † Adam Sapiehã arcybiskup Krakowski.
- † Bolesław Twardowski arcybiskup Lwowski.
- † Romuald Jałbrzykowski arcybiskup Wileński.
- † Henryk Przezdziecki biskup Podlaski.
- † Adolf Szelażek biskup Łucki.
- † Stanisław Łukomski biskup Łomżyński.

№ 57.

Biskup-Sufragan Łomżyński.

WW. Duchowieństwu i wiernym diecezji Łomżyńskiej daję do wiadomości, iż Ojciec św. Pius XI zamianował Ks. Bernarda Dembka, Prałata papieskiego, proboszcza i dziekana Grudziądzkiego z diecezji Chełmińskiej, Biskupem tytularnym Troady, przeznaczając go równocześnie na mojego Sufragana w diecezji Łomżyńskiej.

Biskup - Nominat Dembek odznaczył się kapłańską gorliwością w pracy duszpasterskiej oraz wybitnymi zasługami w działalności oświatowej i społecznej. Ostatnio będąc proboszczem licznej parafji Grudziądzkiej duszpasterzował w niej z wielkiem poświęceniem i z pożytkiem tak dla Kościoła jak dla parafjan.

Obecnie jako Biskup - Sufragan Łomżyński stawi swoje siły i bogate doświadczenie na usługi naszej diecezji. Ukochanych Duchowieństwo i diecezjan proszę, aby J. E. Biskupa Dembka powitali i otoczyli swemi modlitwami i miłością.

† Stanisław Bp.

№ 58.

Kongregacja Ks. Ks. Dziekanów

Obrady zagał Biskup Ordynariusz dzieląc się wiadomościami, dotyczącymi życia kościelnego w naszej diecezji.

Od ostatniej Kongregacji Ks. Ks. Dziekanów odwołał Pan Bóg z pośród nas wielce zasłużonego Ks. Infułata Błażewicza, i Ks. Prob. Zwierza. Requiescant in pace.

Emeryturę otrzymali: Ks. Prob. Lorent w Mikaszówce i Ks. Prob. Pomiechowski w Porytem.

Prace pasterskie w diecezji naszej rozwijały się nadal pomyślnie. Duszpasterze stwierdzają uspokojenie umysłów, w ostatnich latach wypadkami politycznymi podnieconych, oraz widoczne wzmacnianie się religijności we wszystkich warstwach.

Działalność Władzy diecezjalnej obejmowała w tym czasie między innymi obronę diecezjan przed sekciarstwem, które coraz częściej zagrażały duszom katolickim i katolickiej własności. Ta atoli ich napastliwość otworzyła chwiejnym katolikom oczy na przewrotność sekciarstwa.

Ponadto zajmowała się Władza diecezjalna poza zwykłymi sprawami kośc. zapewnieniem Kościołowi jego obecnej własności a nadto uzyskaniem pewnych ulg tam, gdzie Kościół lub probostwa znajdują się w ciężkich warunkach materialnych.

Duszpasterze dokładają starań około pogłębienia religijności w sercach parafjan. Warstwy inteligentne odczuwają coraz bardziej potrzebę oparcia się o Kościół, podobnie jak się to dzieje zagranicą, gdzie zwrot ku Kościołowi objawia się coraz silniej. Działa tu łaska Boża i, jak powiedział Ekscelencji jeden z Biskupów zagranicznych, — zmęczenie się ludzi, którzy mylnie sądzą, że bez Boga stworzą nowy świat.

Już także organizacje społeczne ubiegają się o to, aby wśród siebie mieć kapłana, któryby dla nich był szczerym i pewnym doradcą.

Atoli pocieszające te objawy powinny pobudzać duchowieństwo do tem ohotniejszej pracy, spełnianej zawsze z należytem snokojem, z pasterską roztropnością i rozbrajającym w każdej sytuacji taktem. Przeciwnika nie drażnić winien, kapłan bronić Praw Kościoła stanowczo i wytrwale.

W organizacjach kośc., jak np. Stow. Mł. P. uwydatnia się postęć. Lecz i tu nie trzeba ustawać.

Dla rozwinięcia świadomości religijnej i miłosierdzia chrześcijańskiego powstały ostatnio dwa stowarzyszenia:

a) **Matek Chrześcijańskich** — bo przez kobietę możemy dużo zrobić dobrego. Przez matkę można trafić do każdej rodziny i tak rozbudzić w rodzinach prawdziwą, głęboką pobożność;

b) **Tow. św. Wincetego á Paulo**, mające na celu odświeżenie między parafjanami cnoty miłości bliźniego. Wypróbowane to Stowarzyszenie miłosierdzia nie przeżyło się mimo zmienionych warunków społecznych. Pewne czynniki zakładają instytucje humanitarne świeckie, bezwyznaniowe, lecz humanitarność, która swych pobudek i swej działalności nie opiera na łasce Bożej, nie dorówna nigdy dziełom miłosierdzia z pobudek religijnych wpływającym.

Nadto niejedna instytucja świecka pozornie dobroczynna nosi w sobie ukryte tendencje przeciwkatolickie. Trzeba nam przeto popierać przedewszystkiem dobroczynne instytucje katolickie.

Dalej objaśnił J. Eksceleńcja zebrany formularz do statystyki dotyczącej posiadłości kościelnej. Trzeba stwierdzić, ile Kościoł poniósł szkody wskutek zaborów własności kośc., ile jeszcze posiada ziemi i ile mógłby na swoje potrzeby odzyskać.

Następnie Ks. Infułat Szczęsnowicz wygłosił odczyt

o duszpasterstwie w dzisiejszych czasach.

Duszpasterstwo wobec potrzeb dzisiejszych czasów:

- a) Kaźnodziejstwo i katechizacja,
- b) Stosunek do szkoły i do nauczycielstwa,
- c) Działalność społeczna.

Duszpasterstwo Kościoła katolickiego dziś ma ten sam cel, jaki mu zakreślił jego Boski Założyciel: „ut Te cognoscant verum Deum et quem misisti Jesum Christum”, — „ut vitam habeant et abundantius habeant”. A przeto obudzić, rozwinąć i utrwalić u chrześcijan katolików prawdziwą, świadomą, mocną i żywą wiarę, podstawę nadprzyrodzonego życia; wyrobić w nich prawdziwie chrześcijańskie niezłomne charaktery, nakłonić ich do miłości i służby

Bożej, doprowadzić nietylko jednostki, ale także rodziny, narody i całe społeczeństwa do tego, ut sancta societate inhaereamus Deo (Augustyn), instaurare omnia in Christo (Efes. I,10) i pracować nad rozbudowaniem i umocnieniem państwa Chrystusa-Króla, — to niezmienna i stała istota duszpasterstwa.

Tak było za czasów apostołskich, tak jest i za dni dzisiejszych; tak było za św. Pawła, tak jest i za Piusa XI; tak na misjach wśród pogan, jak i w środowiskach czysto katolickich; tak w miastach, jak i po wsiach.

Środki, któremi rozporządza duszpasterz do osiągnięcia tego celu, są również w swojej istocie stałe i niezmiennie: sprawowanie Ofiary Mszy św., szafowanie Sakramentów świętych, głoszenie Słowa Bożego, indywidualna praca nad zbawieniem każdej duszy z osobna, opieka i troska nad całą parafją. To wszystko środki, bez których według woli Chrystusa katolickie duszpasterstwo nigdy nie istniało i istnieć nie może. Troska o piękny dom Boży, o budujące i podniosłe nabożeństwo, o jaknajlepsze głoszenie Słowa Bożego, o jaknajliczniejsze uczęszczanie do Sakramentów Świętych było zawsze, jest i dzisiaj, głównem i najważniejszym zadaniem duszpasterza.

Najważniejsze zaś dwa czynniki, które działają na rozum i wolę naszych wiernych, które prowadzą ich do nadprzyrodzonego celu — zbawienia duszy — przedewszystkiem łaska Boża, a dalej osobistość duszpasterza należą również do koniecznych i niezmiennych warunków owocnego duszpasterstwa.

A jednak można mówić o nowych zagadnieniach duszpasterstwa, wprost o nowem, nowoczesnem duszpasterstwie, o nowoczesnym duszpasterzu.

Duszpasterstwo nie jest abstrakcją, nie jest teorią, która stoi daleko od ludzi i potrzeb ludzkich, ale owszem jest czemś nawskroś praktycznem i dostosowanem do aktualnych potrzeb ludzkości. Ponieważ zewnętrzne warunki i wewnętrzne potrzeby ludzi zmieniają się z dnia na dzień, przeto i duszpasterstwo wobec nowych zagadnień musi szukać nowych odpowiedzi, wobec nowych konfliktów i trudności potrzebne są nowe środki zaradcze. Jeżeli duszpasterstwo nie chce tracić kontaktu z życiem, a zatem wpływu na jednostki i społeczeństwo, musi być aktualnem, musi w pewnej mierze uwzględnić rzeczywiste, praktyczne życie wiernych z jego wszystkimi dodatnimi i ujemnymi objawami.

Ostatnie zwłaszcza lata przyniosły nam skutek wojny światowej i wkrzeszenia Państwa Polskiego nietylko mnóstwo nowych zagadnień politycznych, gospodarczych, finansowych, społecznych, ale także i, że tak powiem, duszpasterskich. Jeżeli nie chcemy, by nasza praca duszpasterska pozostała mniej owocna, a co gorsza często zupełnie bezcelowa i nieskuteczna, nie możemy tych zagadnień nie znać, ani też ignorować ich w praktyce.

Do liczby takich nowoczesnych problemów duszpasterskich należy: 1) problem walki o utrzymanie wiary naszego ludu wobec szerzących się sekt t. z. nowoczesnych, jak kościoły narodowe różnych odcieni, marjawityzm, sekty adwentystów, baptystów, metodystów, szundystów, badaczy pisma świętego etc. Przekonanie było ogólne, iż lud nasz jest tak przywiązany do wiary, że go nic od tej wiary ojców oderwać nie zdoła, tymczasem widzimy, jak ten lud dość łatwo nietylko w pojedynkę, ale i masowo przechodzi do obozu przeciwników wiary i to nieraz dla błahych powodów, na przykład zatargu z proboszczem na tle finansowym. W inteligencji mnożą się zatrwajająco odstępstwa od wiary, przechodzenie na bezwyznaniowość, prawosławie, protestantyzm, nawet na mahometanizm i judaizm ze względów czysto doczesnych, zwykle dla uzyskania rozvodu.

2) Zagadnienie powojennej demoralizacji. Wojna nie stworzyła nowych typów grzechu, ani zbrodni, ale pewne objawy ujemne, które dawniej zdarzały się wyjątkowo i sporadycznie, nabrały charakteru powszechnego. Objawy zdziczenia obyczajów, bandytyzmu, pornografii, nieskromnej mody, złych tańców, chęci szybkiego zubożenia się, łapownictwa i t. p. Najbardziej typowymi przykładami tej powojennej demoralizacji, czy psychozy, to zaraza samobójstw i rozwodów, a co za tem idzie: podkopanie rodziny, tej jedynej normalnej podstawy życia społecznego.

Te przedewszystkiem dwa niedomagania powojenne: zanik wiary i moralności wśród społeczeństwa naszego wkładają na duszpasterza obowiązek głoszenia jak najczęściej nauk dogmatyczno-moralnych.

Przedmiotem takowych nauk ma być porządny i jasny wykład Składu Apostolskiego, Dekalogu, przykazań Kościelnych, Sakramentów, grzechów głównych, Modlitwy Pańskiej i Tajemnic naszego Odkupienia.

Aby móc owocnie głosić nauki dogmatyczno-moralne, do tego trzeba gruntownej znajomości teologii dogmatycznej i moralnej.

Wiedza nabyta w Seminarjum z latami wietrzeje, przeto przez czytanie i rozmyślanie trzeba ją odświeżać i pogłębiać. Prócz teologii duszpasterz jako kaznodzieja musi znać dobrze Pismo święte zwłaszcza Nowy Testament. Nauki bowiem bez okrasz z Pisma św. będą tylko szkieletem, nie będzie w nich żadnego nerwu, żadnego mięśnia, żadnego znaku życia. Każda karta ewangelji daje nam najwznioślejszy przykład chrześcijańskiego nauczania, ona jakby igła magnesowa wskazuje właściwy, jedyny kierunek w drodze ogłaszania ludowi Słowa Bożego. Kaznodzieja i w ascetyce musi być zamilowany. Kto jest z teologią ascetyczną obeznany, temu łatwo przyjdzie napisać naukę lub kazanie. Dobrze jest zapisywać sobie porządkiem alfabetycznym piękniejsze myśli, jakie się w rozmaitych dziełach czytanych napotyka. Prócz tego duszpasterz powinien mieć zawsze przed oczami Tego, o którym święty Jan (VII,46) mówi, że żaden nigdy tak nie mówi, jak Chrystus Pan i żaden tak mówić nie będzie, jak Słowo wcielone. Ale ten Chrystus Pan nieraz „erat pernoctans in oratione Dei”. — Z tego wypływa, że i duszpasterz, jeżeli pragnie, by jego nauki były skuteczne, powinien się modlić i jeszcze raz się modlić, bo nie ten, co szczepi i polewa, jest czemś, ale ten, co wzrost daje — Bóg.

Musimy to stwierdzić, że inteligencja nasza tak wiejska, jak miejska stoi obecnie zdala od ambony, gdyż jest ona do ambony albo uprzedzona, albo też zrażona, gdyż nie otrzymuje z ambony tego, czego się spodziewa. W myśl tego papieża: Leon XIII, Pius X, Benedykt XV, nawoływali, a i obecny Ojciec święty nawołuje, aby ambonę odnowić, z pyłu oczyścić, z nalotu świeccyzny uwolnić i zbliżyć ją przede wszystkim do wiernych, do sposobu ich myślenia, do ich życia; to znaczy, że kazanie nie może być obcem światu i życiu, nie może pomijać stosunków aktualnych, prądów umysłowych i życiowych świata współczesnego na wsi i w mieście, wśród sfer wyższych i niższych, bogatych i ubogich, lecz musi się z nimi liczyć i oświecać je niejako reflektorem Ewangelji. Prawdy Boże mają to do siebie, że wobec nich niepodobna się zachować obojętnie, lecz albo się je miłuje, albo się ich nienawidzi i zwalcza. Wytężmy dlatego słuch i zbadajmy, w czym się streszczają zarzuty przeciwko religji i przeciwko Kościołowi, a dojdziemy niewątpliwie do wniosku, że świat nienawidzi w religji, czego nie zna i zwalcza to, z czym mu niewygodnie. Obowiązkiem tedy duszpasterza jest odpowiednimi naukami dogmatyczno-moralnymi oświecić i uświadomić religijnie swe owieczki. Kazania w tej mierze są mniej od-

powiednie, to też ma je głosić rzadziej, chyba w święta uroczyste, natomiast politycznych—nigdy.

Kaznodzieja jest cōprawda także obywatelem kraju i obywatelstwa tego powinien składać wyraźne dowody. Dowodem takim niech będzie jego postępowanie. Mowa jego natomiast powinna być nawskroś religijna. W nauce nie jest rzeczą obojętną strona ilustratywna. Dobrze robi kaznodzieja, gdy bierze przykłady ojczyste. Już na to zwracał uwagę ks. Piotr Skarga, pisząc żywot św. Stanisława Męczennika: Należy mówić krótko i treściwie. Nie godzi się tajemnic wiary deprecjonować, by o nich mówić byle jak, bez należytego ułożenia. Jest to faktem niezaprzeczonem, że pisanie kazań było zawsze zwyczajem kaznodziei najlepszych i najgorliwszych. „Qui ascendit sine labore, descendit sine honore”.

Tam gdzie niewiara lub zepsucie głęboko swoje korzenie za puściły, nie ma innego środka do wyleczenia z tego złego, jak dobry wykład katechizmu. Najwymowniejsze kazania temu nie zaradzą. Ale że ludzie starzy zwykle gardzą katechizmem, w takim razie co począć? Oto trzeba naprawę budynku rozpocząć od jego fundamentów, to jest od dzieci. Trzeba więc im katechizm gruntownie wykładać. Trzeba do takich nauk katechizmowych należytego przygotowania się. Trzeba dzieci kochać w Bogu i dla Boga. Trzeba kochać tak, jak je kochał Chrystus. Trzeba umieć zachować wobec dzieci taką powagę, aby nie było potrzeba zbyt wielkiej surowości. Nie wolno używać słów obelżywych, ani się posuwać do figlowania z niemi. Trzeba tak jasno wykładać, jak tylko można, nie pomijając jednego słowa, któreby dzieci nie rozumiały dobrze. Każdy katecheta powinien głównie pamiętać o tej zasadzie, żeby sam mówił mało, ale zato wiele pytał uczniów swoich. Dobrze jest pobudzać dzieci do emulacji przez udzielanie pilnym nagród. Dobrze jest ożywiać wykład ciekawemi i budującemi przykładami, wziętymi z historii lub z żywotów świętych. Śpiew jest rzeczą bardzo ważną, a więc nie trzeba go nigdy zaniedbywać.

Problem nauczania i wychowywania dzieci i młodzieży w szkole i poza szkołą nie jest dla duszpasterza zagadnieniem nowem. Wszak Kościół był pierwszym, który zatroskał się o powstanie szkół, ale rozwój nowoczesnej pedagogji, niezmierne zwiększenie szkół, różne ich rodzaje i typy, tak częste zmiany podręczników i metod nauczania, zmuszają uczących w szkole duchownych do pilnego studjowania katechetyki, pedagogji i gorliwego zainteresowania się samem nauczaniem religji w szkole. Prócz tego, aby duszpasterz,

jako katecheta, mógł w szkole owocnie i pożytecznie pracować, musi zachować z nauczycielem szkoły zgodne i przyjacielskie stosunki. Jeżeli jest między nimi harmonja, to wtenczas nauczyciel nawet niezbyt cnotliwy, mając liczne dowody uprzejmości ze strony swego proboszcza, będzie się wystrzegał wszystkiego tego, co mogłoby dzieci zgorszyć i dobrą harmonję popsuć. Przeciwnie proboszcz nieroztropny, który swoją porywczosć poczytuje za gorliwość, gdyby usłyszał coś niepoehlebnego o nauczycielu, a zaraz wystawiał go jako bezbożnika lub rozpustnika, zwłaszcza gdyby się jeszcze odgrażał, że użyje wszystkich sił, by go stąd usunąć, to nic dziwnego, że nauczyciel, jeśli jest rzeczywiście złym, stanie się jeszcze gorszym i będzie się starał wszystko robić proboszczowi naprzekór. A wtenczas jakże smutne będzie położenie szkolnej dziatwy obok takiej przewodników walki z sobą. Czy w takim razie nauczyciel, mając dzieci pod swoim okiem zawsze, będzie je nauczał słowem i przykładem szacunku dla proboszcza? A proboszcz, czy w przeciągu dwóch lekcyj katechizmu na tydzień, potrafi to zło naprawić, jakie nauczyciel w sercach dzieci codziennie zaszczepia?

To też duszpasterz, gdy się przekona, że nauczyciel jest nie w porządku, powinien tak się zbliżyć do niego, by pozyskać jego zaufanie, a gdy tego dokaże, wtenczas dopiero ma udzielić mu stosownych uwag i rad. Trzeba zatem szczerze i z całą gorliwością zabrać się do dzieła pozyskania sobie serca nauczyciela i nawrócenia go, a to nietylko dlatego, że on jest owieczką, za którą kiedyś wypadnie zdać rachunek Bogu, lecz i dlatego szczególnie, że przez pozyskanie jego, niezmiernie wiele spodziewać się można, bo odrodzenie całej parafji przez dorastające pokolenie.

To, co się tu mówi o stosunku z nauczycielem, jeszcze w większej mierze należy powiedzieć o stosunku z inspektorem szkolnym.

Aby podtrzymać dobry i przyjazny stosunek z nauczycielstwem, należy od czasu do czasu zaprosić ich do siebie na miłą pogawędkę przy szklance herbatki.

Ponieważ większość nauczycielstwa dziś u nas rekrutuje się z panien, należy zachować w obcowaniu z niemi należytą powagę, pamiętając o swojej kapłańskiej godności i nie widywać się sam na sam, chyba w koniecznej potrzebie, by nie ściągnąć na siebie podejrzenia i złych języków. Nie trzeba zapominać o tem nigdy, że gdy raz na siebie kapłan ściągnie podejrzenie, to już przepadł; wtenczas jego urzędowanie staje się jałowem.

Praca duszpasterska nie może się ograniczyć na słuchaniu spowiedzi, szafowaniu innych Sakramentów, lub Sakramentaljów, głoszeniu nauk i katechizowaniu. Duszpasterstwo jako „cura aminarum”, to troska o każdą duszę z osobna, a przeto zmusza nas do szukania osobistego kontaktu z parafjanami. Ażeby temu zadaniu sprostać, trzeba czasami wyjść z zakrystji między lud, ale nie wolno zapomnieć, że trzeba pracować przedewszystkiem w kościele, zakrystji i szkole.

Praca na polu społecznem nie może stać na przeszkodzie pracy czysto duszpasterskiej w staraniu: „unum est necessarium”.

Kwestja społeczna posiada mnóstwo zagadnień natury ustawodawczej, gospodarczej, finansowej, politycznej, które, ściśle mówiąc, oczywiście nie wchodzą w krąg działań duszpasterza. Ale sprawa społeczna nie jest wyłącznie sprawą ekonomiczną „kwestją żołądka”, lecz sięga głęboko w dziedzinę moralności i religijności, a zatem w sferę duszpasterską.

Praca fabryczna i pauperyzm przyczyniają się do rozluźnienia życia domowego, utrudniają wychowanie dzieci i stawiają nietylko mężczyznę, ale i kobietę, a nawet dzieci w otoczeniu, które często ujemnie wpływa na poglądy, charaktery i życie religijne i moralne. Nędza sprowadza cały szereg pokus i niebezpieczeństw i popycha w ramiona zbrodni. Masowe przesiedlanie się wieśniaków do miasta, a tem bardziej wychodztwo w obce kraje przynosi niemało niebezpieczeństw dla wiary i moralności. Nic więc dziwnego, że Kościół spełniał od pierwszych wieków swą misję charytatywną, a zatem wybitnie społeczną, nic dziwnego, że i obecny Ojciec św. podkreśla potrzebę pracy i współpracy Kościoła w rozwikłaniu bodaj częściowem tych kwestyj społecznych. Przeto duszpasterze mają trzymać rękę na pulsie stowarzyszeń: Robotników Chrześcijan, Kółek rolniczych, Pań miłosierdzia, Arcybractwa Matek Chrześcijańskich, Młodzieży Polskiej i t. p. Co do prowadzenia Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, które nas najbardziej obchodzić powinny, nie wolno zapominać o tem, co powiedział papież Pius XI w liście do kardynała Gaspariego, a mianowicie, że młodzieży obojga płci nie wolno zbierać się razem, a przeto pożądaną jest rzeczą, by Młodzież Męska miała osobny lokal, a żeńska osobny. Gdyby nie było oddzielnych dwóch lokali, a jedno stowarzyszenie drugiemu przeszkadzało, to w takim razie lepiej jedno Stowarzyszenie prowadzić dobrze, niż dwa licho. Pożądaną również jest

rzeczą, by i zloty odbywały się oddzielnie, jak to już w niektórych diecezjach praktykuje się.

Wreszcie duszpasterz ma baczyć, jakie książki i czasopisma jego parafianie czytają i na jakie widowiska kinematograficzne chodzą.

To są główne zagadnienia, które każdy duszpasterz ma mieć przed oczyma, wobec potrzeb dzisiejszych czasów.

* * *

W dyskusji ks. proboszcz Grunwald wyraził życzenie, ażeby odmówić aprobaty podręcznikom kaznodziejskim o małej wartości. W odpowiedzi J. Ekscelencja zaznaczył, że Władza Kośc., dając aprobatę poświadcza tylko, że książka nie zawiera nic przeciwnego wierze lub obyczajom, nie wydaje zaś oceny wartości treści.

Ks. kan. Ciesielski zapytuje, w jaki sposób przemawiać do inteligencji.

J. Eksce. odpowiada, że na inteligencję zawsze będzie oddziaływać dobrze przygotowane i przeprowadzone kazanie katechizmowe. W związku z powyższym poleca:

1) aby przede wszystkim wygłaszano kazania katechizmowe, a niezapominano także o kazaniach liturgicznych, ponieważ wprowadzają wiernych głębiej w ducha Kościoła i uczą ich cenić nasze obrządki religijne;

2) aby na ambonie nie załatwiano osobistych porachunków;

3) aby zaprowadzono parafjalną księgę ogłoszeń, z której kaznodzieja odczytuje powiadomienia dla parafjan. Zwracanie uwagi parafjanom na zachodzące niewłaściwości należy zasadniczo do proboszcza, a nie do wikariusza;

4) aby ogłoszenia i zapowiedzi głośić przed rozpoczęciem kazania;

5) aby nabożeństwa w niedzielę i święta rozpoczynały się najpóźniej o 10^{1/2}, i trwały najwyżej 1^{1/2} godziny. Po sumie jest czas odpowiedni do odbycia zebrania brackiego a nieszpory powinny być odprawiane wszędzie popołudniu.

* * *

Drugi referat na temat:

Zakładanie ksiąg hipotecznych dla nieruchomości kościelnych

Wygłosił ks. Kanclerz Srzednicki.

Sprawa zakładania ksiąg hipotecznych dla własności kościelnej w Polsce stała się aktualną dopiero od niedawna — od zawarcia

konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą Polską t. j. od dnia 10 lutego 1925 r.

Mimo, że zmora zaborcza, niweczająca żywy organizm Kościoła w Polsce przez tyle lat, zniszczona została już w 1918 r., jednakże stosunki w tym zakresie nie odrazu się zmieniły, ale musiało upłynąć jeszcze lat kilka, zanim pożądane porozumienie nastąpiło między Kościołem i państwem.

Wynikiem tego porozumienia był wyżej wspomniany konkordat, który w art. XVII i XXIV, sprawę własności Kościoła unormował.

Art. XVII mówi: Wszystkie osoby prawne, kościelne i zakonne, mają zgodnie z przepisami prawa powszechnie obowiązującego, prawo nabywania, odstępowania, posiadania i administrowania, według prawa kanonicznego swego majątku ruchomego i nieruchomości, jak również praw stawania przed wszelkimi instancjami i władzami państwowymi dla obrony swych praw cywilnych. Osoby prawne kościelne i zakonne są uznawane za polskie, o ile cele, dla których powstały, dotyczą spraw kościelnych lub zakonnych Polski, i o ile osoby, upoważnione do reprezentowania ich i do zarządzania ich majątkiem przebywają stale na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. XXIV zaś mówi: 1) Rzeczypospolita Polska uznaje prawa własności osób prawnych kościelnych i zakonnych do wszystkich majątków ruchomych i nieruchomości, kapitałów dochodów, oraz innych tytułów prawnych, które te osoby prawne posiadają obecnie na ziemiach Państwa Polskiego.

2) Rzeczypospolita Polska zezwala aby wspomniane powyżej własności, wrazie gdyby nie były jeszcze zapisane w księgach hipotecznych na imię posiadających je osób prawnych (Biskupstw, Kapituł, Kongregacji, Zakonów, seminarjów, beneficjów proboszczowskich, innych beneficjów) zostały w nich zapisane, a to na podstawie deklaracji kompetentnego Ordynariusza, poświadczanej przez kompetentną władzę cywilną.

W wykonaniu artykułów tego konkordatu następowały w długich odstępach rozporządzenia wykonawcze naszego rządu.

I tak w 1926 dn. 15/V № 10 ukazał się w dzienniku Ministerstwa Sprawiedliwości komunikat tego ministerstwa w sprawie przepisów prawa kościel., o osobach prawnych i zakonnych gło-
szący, że do zawierania aktów prawnych (więc kupna, sprzedaży, przyjmowania testamentów, darowizn) dotyczących majątku kościelnego są uprawnieni dla całej diecezji Ordynariusz lub osoba przez

niego upoważniona, dla zakonników prowincjał lub osoba przez niego delegowana.

Osobami zaś prawnymi w rozumieniu tego komunikatu są osoby prawne kościelne przewidziane przez prawo kanoniczne: zakony, prowincje, zgromadzenia zakonne, diecezje, dobra stołowe biskupie (tak zw. mensa biskupia) seminarjum, kościół kapitulny, kościół zakonny, mensa kapitulna, beneficjum, klasztor, dom zakonny.

Wreszcie wychodzi rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 lutego 1928 r. o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych praw własności polskich osób prawnych kościelnych i zakonnych, wprowadzające sprawę tę na właściwą drogę.

Muszę nadmienić, że to ostatnie rozporządzenie w zakresie tworzenia ksiąg hipotecznych dla własności kościelnej jest uzupełnieniem ustawy hipotecznej z 1818 i 1825 r., oraz dwóch instrukcyj z r. 1819 i 1825 wydanych dla pisarzy hipotecznych. Przepisy powyższe stanowią ramy prawne, do których stosować się musimy przy wpisywaniu do ksiąg hipotecznych praw własności polskich osób kość.

I. Jakie jest prawne znaczenie stworzenia ksiąg hipotecznych dla własności kościelnej?

Jeżeli jest mowa o znaczeniu prawnem ksiąg hipotecznych zależy to od tego, o jaką tu własność chodzić będzie.

Jeżeli chodzi o zakładanie ksiąg hipotecznych dla Kościoła, cmentarza i przedmiotów poświęconych kultowi Bożemu, to według opinii dawnej przez prawników utrzymywanej, nie mają one prawie żadnego znaczenia, ponieważ rzeczy te, jako wyjęte z obiegu, nie mogły być przedmiotem żadnych obciążeń, a jeśliby nawet zostały obciążone, to władze nie miały prawa wystawiania ich na sprzedaż publiczną.

Obecnie jednak ustaliła się opinia, że i dla tych dóbr mogą być również zakładane księgi hipoteczne, a wychodzą z tego założenia, że jeśli one nie dają szczególnych prerogatyw, to przynajmniej z tego powodu dobra te szkody żadnej mieć nie mogą, gdy będą posiadały osobne swoje księgi hipoteczne.

Pogląd ten jest raczej teoretyczny, bo praktycznie rzecz biorąc znaczenie zawsze one mieć będą, ponieważ i te przedmioty zgodnie z prawem kanonicznem mogą podlegać obciążeniu, tylko wówczas jak np. kościoły, nie mogą być one konsekrowane. Prawo to bowiem mówi, że konsekracji dokonywać nie wolno, dopóki kościół dany nie będzie uwolniony od obciążeń. Co zresztą potwier-

dza praktyka w Ameryce, tam bowiem mnóstwo kościołów podlega obciążeniom finansowym.

Przemawia tu jeszcze i ta racja za znaczeniem prawnem ksiąg hipotecznych dla tych dóbr, mianowicie to, że zdarza się, że miejsce świątyni ulega zmianom, z tego też powodu miejsca pozostałe po świątyni dawnej mogą stać się przedmiotem tranzakcji, jak sprzedaży, zamiany i t. d.

Stąd staje się jasnym, że zakładanie ksiąg hipotecznych nawet dla kościołów nie tylko nie szkodzi, ale przynosi korzyści realne.

Istotnem znaczeniem ksiąg hipotecznych jest to ustalenie definitywne właściciela do określonego terytorjum. Ustalenie to bezsporne i nienaruszone. Dopóki hipotecznie ktoś nie jest ujawniony jako właściciel, dopóty jego dobra podlegać mogą ciągłym fluktuacjom, sporom, a potem nie posiadając wykazu hipotecznego nie może on zaciągnąć żadnej pożyczki. Instytucje państwowe, bankowe nie dadzą żadnej pożyczki, jeśli zgłaszający się nie posiada księgi hipotecznej dla swoich dóbr.

Nietylko instytucje państwowe, ale i społeczne, jak np. wszelkie banki akcyjne, nie udziela kredytu temu, kto nie posiada hipoteki. Nawet osoby prywatne, nie lichwiarze, nie będą skłonne dawać pożyczkę, nie wiedząc i nie znając majątności osoby danej. Dopiero ujawnienie właściciela w hipotece i jego stanu posiadłości daje mu możliwość uzyskiwania kredytu w różnych instytucjach. Wierzyciel wtedy wie, na co daje pożyczkę i ma zapewnienie, że pożyczka jego nigdy nie przepadnie, bo przez tę pożyczkę wchodzi wierzyciel na hipotekę i ujawnia swoją sumę w wykazie hipotecznym. Tak że gdyby dobra te przeszły w posiadanie nawet innej osoby, to równocześnie przechodzą i długi, inaczej mówiąc, służy wierzycielowi prawo rzeczowe dochodzenia swej wierzytelności w czyimkolwiek posiadaniu one znajdować się będą. Bez hipoteki wierzyciel nie ma tej gwarancji, służy mu tylko prawo osobowe dochodzenia swej krzywdy na sprzedawcy a nie na nabywcy. I stać się wówczas może, że znajdzie dłużnika, ale bez gotówki, bo majątek przeszedł w trzecie ręce.

Dalej z ustaleniem tytułu własności, łączy się równocześnie sprawa ustalenia granic tej posiadłości, dla której utworzona została księga hipoteczna. Wprawdzie hipoteka nie odpowiada za prawdziwość granic danej posiadłości, ale odpowiada za rzetelność spisania ich z załączonego planu, tak jak z drugiej strony hipoteka nie odpowiada za rzetelność szacunku posiadłości figurującej w wy-

kazie hipotecznym lecz ręczy za rzetelność wpisu podanego do wykazu hipot. z dokumentu bądź z oświadczenia strony.

Jednakże pomimo to z chwilą utworzenia księgi hipotecznej dla posiadłości, jak praktyka wskazuje, spory o granice sprowadzają się do jednego procentu wypadków.

Zresztą choćby nawet mógł powstać spór, zawsze posiadający księgę hipoteczną będzie w lepszej sytuacji prawnej, bo będzie stroną obronną a nie czynną, a tej ostatniej nie łatwą będzie rzeczą praw swych dociec.

Inne znaczenie prawne hipoteka posiada, że nabywca własności zabezpieczony jest przed wszelkimi poszukiwaniami ze strony trzecich osób, którzy nie wnieśli swych praw do hipoteki, może zasłonić się dobrą wiarą, to znaczy, że nabywca o tych prawach nie wniesionych do hipoteki nie wiedział, np. że sprzedający właściciel nie jest prawdziwym właścicielem, lub że prawo właściciela wpisanego do wykazu hipotecznego jest wątpliwem i ta wątpliwość była ujawniona w wykazie hipotecznym.

Inaczej mówiąc, nabywca odpowiada za to wszystko, co jest ujawnionem w wykazie hipotecznym, czego niema, za to nie odpowiada, bo broni go dobra wiara.

Jak należy rozumieć dobrą wiarę nabywcy, do znajomości jakich praw nie jest obowiązany?

„Nabywca wie np., że ujawniony w wykazie właściciel dobra swe pozahipotecznie przyrzekł sprzedać trzeciemu i wziął już zadek. Czy świadczy to o jego złej wierze. Nie, gdyż przepis art. 1590 K. C. pozwala od umowy odstąpić!

Znów nabywca wie o tem, że majątek przez ujawnionego właściciela sprzedany został osobie trzeciej przez umowę ustną lub na mocy prywatnej piśmiennej umowy? I wtedy braku dobrej wiary nabywcy zarzucać nie można, gdyż prawo własności wszelkiej nieruchomości nabywa się tylko na mocy aktu notarialnego.

Czy wolno jest zarzucić nabywcy złą wiarę, że słyszał od kogoś, że dobra zostały sprzedane, ale tytułu sprzedaży nie widział.

To zależy od jakiej osoby otrzymał daną wiadomość. Jeżeli od poważnej, solidnej, np. rejenta podlega zarzutowi, bo powinien był nabrać przekonania, że dobra są sprzedane.

Jeżeli wiadomość tę otrzymał od pośrednika i powziął przekonanie, że ten jedynie umyślnie tak mówi, aby zepsuć interes i nie dopuścić do tranzakcji, ma bowiem innego kupca na myśli i sam chce zarobić (na pytanie u którego rejenta akt sprzedaży zeznany

nie umie odpowiedzieć) albo otrzymał wiadomość od kogoś w mieście w tej formie, mówią, że nieruchomość ta sprzedana już, a sprzedawca zapewnia, że są to plotki jedynie, wtedy nabywca nie podlega zarzutowi, gdyż nie powziął przekonania sprzedaży.

Jeżeli sam sprzedawca przyznaje, że dobra już sprzedał, albo nabywca widział akt sprzedaży, wtedy naturalnie nie może być mowy o dobrej wierze nabywcy. *)

Nabywca zawsze zasłonić się może art. 2268 K. C. „w zasadzie każdy uważany jest za działającego w dobrej wierze, a ten kto złą wiarę zarzuca dowieść jej powinien”.

To drugie znaczenie zakładania ksiąg hipotecznych.

Ale hipoteka ma jeszcze i inne ogromne znaczenie dla stosunków prawnych, mianowicie, że dobra hipoteczne nie podlegają przedawnieniu. Choćby ktoś powoływał się na przedawnienie najstarsze, od niepamiętnych czasów, nigdy w wykazie ujawniony właściciel nie przestaje być właścicielem.

Najmniejsza część dóbr hipotecznych nie może być odłączona drogą przedawnienia.

A ileż to kościół w swym okresie dziejowym stracił drogą przedawnienia dóbr kościelnych — nikogo nie trzeba przekonywać. Znakiem widowym i najbardziej przekonywującym każdego z księży to są domki wtłoczone w posesje kościelną, kramiki żydowskie, place kościelne zabudowane przez różnych ludzi i t. d.

Z chwilą utworzenia księgi hipotecznej raz na zawsze skończy się ta droga niewłaściwego przewłaszczenia dóbr.

Możnaby tu jeszcze wspomnieć o zasadzie pierwszeństwa hipotecznego. Odnosi się to szczególnie do wierzycieli, że ten ma pierwsze miejsce zabezpieczone na dobrach dłużnika, który pierwszy swe tytuły wpisał do wykazu hipot.

II Przechodzimy do postępowania przy zakładaniu ksiąg hipotecznych. Ze względu na art. 7 rozporządzenia Prezydenta z d. 7 lutego 1928 r., które mówi, iż deklaracja ordynariusza poświadczona przez delegata rządu, stanowi dostateczną podstawę do wpisania prawa własności do księgi hipotecznej, musimy rozpatrzyć osobno sposób postępowania z delegatem rządu i osobno z pisarzem hipotecznym.

A. Co do postępowania z delegatem, unormowane jest ono rozporządzeniem Prezydenta wyżej wymienionem, które wymaga uży-

*) Marjan Kurman, Notariat i hipoteka Warszawa 1928 str. 106.

skania poświadczenia delegata rządu deklaracji przez Ordynariusza złożonej.

Art. 3 bowiem mówi: wpisanie prawa własności do księgi hipotecznej następuje na podstawie deklaracji właściwego Ordynariusza (arcybiskupa, biskupa, administratora diecezji).

Według tego rozporządzenia deklaracja ta winna zawierać:

1) Określenie dokładne nieruchomości i posiadanie jej. Istota hipoteki wymaga dokładności tak co do rodzaju obiektu jak i bliższego określenia miejsca położenia tej nieruchomości. Czynności ogólnikowe wszelkie są sprzeczne z istotą hipoteki; np. wszystkie dobra nie wymieniając żadnej nieruchomości w szczególności; albo dobra, których jeszcze się nie posiada, których się dopiero spodziewa. Zwierzchność hipoteczna tego rodzaju czynności zatwierdzić nie może.

Stąd i w deklaracji stanowiącej podstawę prawną do założenia hipoteki prawo wymaga dokładnego określenia nieruchomości.

Obok określenia nieruchomości deklaracja winna stwierdzić posiadanie jej, posiadanie w rozumieniu rozporządzenia. Rozporządzenie to zaś przez posiadanie rozumie — faktyczne władanie jawne i spokojne we własnym imieniu i w dobrej wierze, jakby się było właścicielem. W dniu 10 lutego 1925 r. t. j. w dniu zawarcia konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską i Rzeczypospolitą Polską.

2) Dalej deklaracja ta winna zawierać wymienienie polskiej osoby prawnej kościelnej lub zakonnej, na której imię wpis hipoteczny ma nastąpić.

Osobami prawnymi w rozumieniu komunikatu Ministerstwa Sprawiedliwości na początku przytoczonego są: Zakony, prowincje, Zgromadzenia zakonne, diecezje, dobra stołowe, biskupie (tak. zw. mensa biskupie) seminarjum, kościół kapitulny, kościół każdy, kościół zakonne, mensa kapitulna, beneficjum, klasztor, dom zakonne.

Jedną z tych osób prawnych kościelnych należy wskazać, w deklaracji, na imię której ma wpis hipoteczny nastąpić.

Nas tu dotyczą poza seminarjum, mensą biskupią i kapitułą, tylko dwie osoby prawne, to kościół rzymsko katolicki i beneficjum proboszczowskie rzymsko- katolickie.

Nawiasem pragnę tu dodać, że wobec dzisiejszego prawodawstwa parafja, dozór kościelny, rada parafjalna nie są osobami prawnymi i o tem przy wszelkich czynnościach prawnych należy pamiętać.

Jakie zaś w szczególności objekty mają być wymienione na imię jednej i drugiej osoby, nadmienić pragnę, że Jego Ekscelencja dla naszej diecezji ustalił w ten sposób, że na kościół rzymsko katolicki należy zapisać: kościół wraz z cmentarzem go okalającym, cmentarz grzebalny, dom i zabudowania gospodarcze służby kościelnej, wraz z ogrodem, jeśli posiadają oraz dom katolicki, na beneficjum zaś proboszczowskie rzym. katol. pozostałe inne objekty, stanowiące własność kościoła w danej parafji.

W szczegółach mogą nastąpić pewne zmiany w tym kierunku, że na kościół zostaną jeszcze dodane inne objekty.

3) Następnie deklaracja ta winna podać okoliczności i dowody stwierdzające, że objekty wymienione w deklaracji stanowią własność kościoła.

Punkt 3-ci deklaracji stanowi bodaj istotną część tego rozporządzenia. Kościół przy wpisywaniu do ksiąg hipotecznych posiadanych nieruchomości musi udowodnić, że on jest ich prawym, legalnym i bezsprzecznym właścicielem.

Wymaganie złożenia okoliczności i dowodów stwierdzających własność wynika z ustawy hipotecznej, która żąda przy wpisaniu tytułu własności do ksiąg hipotecznych przedłożenia aktów prawnych bądź innych dokumentów, że zgłaszający jest ich prawnym właścicielem. Przez akty i dokumenty ustawa hipoteczna rozumie czynności prawne zawarte wobec osoby urzędowej. Takimi czynnościami są: akty rejentalne, kupna i sprzedaży, darowizny, zapisy, testamenty i inne.

Otóż Ordynarjusz w deklaracji swej musi również wskazać, na jakiej podstawie prawnej opierają się tytuły osoby prawnej do wymienionych w deklaracji nieruchomości, inaczej mówiąc, musi przedłożyć dokumenty.

A jakież Kościół przedłoży dokumenty na potwierdzenie swego tytułu do nieruchomości?

Dokumentów prawnych rejentalnych na stwierdzenie swej własności prócz stanu posiadania kościół naogół niema, albo jeżeli ma np. zapisy, darowizny, testamenty lub inne dowody, trudno byłoby się nimi wykazać z powodu niełatwego ich odszukania, chociaż takie dowody istniały, a nawet i do dziś w archiwach istnieją, jako że wiemy, że kościół stawał się posiadaczem dóbr drogą licznych ofiar płynących ze strony wiernych dobrodziejów jego.

W dzisiejszych zatem warunkach kościół jak już nadmienilem ma tylko jeden tytuł prawny, to stan jego posiadania. Jednakże

stan ten posiadania zgodnie z art. 1 cytowanego rozporządzenia musi posiadać wymagane cechy okoliczności, że jest spokojny, jawny, we własnym imieniu i w dobrej wierze.

Stan sam posiadania, jako przedawnienie, bez innych szczególnych cech dla hipoteki jest niewystarczający.

Okolicznościami lub innymi dowodami jawnego posiadania przez kościół być mogą bądź to zeznania osób prywatnych, bądź to zaświadczenia władz niższych administracyjnych, jak to urzędu gminnego dla wsi, magistratu dla miasta, oraz załączone plany.

Co się tyczy planów dla nieruchomości kościelnej, winny być wykonane trzy egzemplarze przez mierniczego przysięgłego wraz z rejestrem pomiarowym, sporządzonym przez tegoż mierniczego na osobnym arkuszu bądź uwidocznionym na samym planie.

Dwa egzemplarze będą potrzebne do ksiąg hipotecznych, jeden pozostanie w aktach kościelnych.

Kurja posiada w większości wypadków plany ziemi kościelnej poszczególnych parafij. Jednakże nie wszystkie parafje dostarczyły je, jedne z powodu zamierzonej komasacji gruntów, inne dla pewnych trudności. Parafij, które nie sporządziły planów jest 50. Należy wobec pilności sprawy jaknajprędzej je uskutecznić.

Plan obejmować powinien wszystkie objekty posiadanej w dn. 10 lutego 1925 r. przez daną parafję nieruchomości, które pozostały we władaniu kościoła po ukazach 1864 i 1865 r. z dawniejszych beneficjów kościelnych lub zakonnych, jako i te, które w czasie późniejszym a przed 10 lutym 1925 przybyły do parafji na skutek darowizny, testamentu lub aktu kupna.

W związku z planami poruszyłbym tu sprawę granic posiadłości kościelnych. Wprawdzie na każdym planie wskazane są granice terytorjum kościelnego, lecz granice te nie są niewzruszalnymi w tym znaczeniu, żeby nie wolno było trzeciej osobie po otworzeniu księgi hipotecznej dla tej nieruchomości kwestjonować granic. Strona trzecia może zawsze to czynić. Otóż dla uniknięcia tej rozbieżności wskazaną by było rzeczą, aby został spisany osobny protokół ze wszystkimi właścicielami, z którymi graniczy posiadłość kościelna, iż granica wskazana na planie jest zgodna ze stanem faktycznym i że oni jako zainteresowani nic nie mają przeciwko temu rozgraniczeniu.

Protokół ten spisany być może w obecności dziekana i wójta danej gminy, przez nich jak i przez zainteresowanych podpisany i dołączony do planów.

Może ktoś powiedzieć, że wedle ustawy geometrzy przeprowadzający pomiary wzywają zwykle zainteresowanych, tak być powinno, tem więcej, że nawet ustawa o mierniczych przewiduje osobne protokoły, które winny być spisane przez zainteresowanych przy rozgraniczaniu posiadłości. Tak mówi ustawa, ale nie zawsze ona jest zachowana co do protokołu, jak niemniej wezwanie zainteresowanych nie usuwa tej wątpliwości. Bo chociaż geometra wszystkich wzywał, ktoś nie przybył, bo go nie było w domu lub nie mógł, geometra znów nie bacząc na to i nie czekając, aż się wszyscy zgłoszą, bo niema czasu, przystępuje do pomiaru i granice wykreśla bez obecności zainteresowanych. I ta okoliczność służyć będzie jako powód słuszny do zakwestjonowania nakreślonych granic na planie.

Obok planu dokonanego przez mierniczego przysięgłego należy podać, jak to już mówiłem, okoliczności i dowody, że nieruchomości na planie wskazana stanowi własność kościoła lub parafji. I tu musimy rozróżnić posiadłości kościelne z przed 10 lutego 1925 r. przechodzące po ukazach carskich po 1864, 1865 r. z posiadłości z dawniejszych beneficjów kościelnych lub zakonnych, posiadłości pochodzących z czasów późniejszych na zasadzie darowizny, testamentu, aktu kupna lub innego tytułu, oraz posiadłości powstałych po 10 lutego 1925 r.

Nieruchomości powstałe po 1864 i 1865 r. z dawnych beneficjów kościelnych lub zakonnych prawdopodobnie nie posiadają aktów kupna, względnie darowizny lub innego tytułu prawnego, a jeśli i posiadają, trudno zapewne, jak to już nadmienilem, będzie je odzyskać. Gdyby wszakże dało się coś znaleźć, to księża proboszczowie muszą odpis tego aktu zdobyć i do planu załączyć.

W braku aktów prawnych wyżej wymienionych muszą księża dostarczyć Kurji okoliczności i dowody, że kościół lub parafja była w dniu 10 lutego 1925 r. w faktycznym, jawnym i spokojnym władaniu swej posiadłości. Takimi okolicznościami mogą być wszelkie dane możliwe dowody tego władania, a więc kwity z przed 10-go lutego 1925 r. opłacane z podatków państwowych, komunalnych, rachunki z budowy, remontów, opłaty ubezpieczeniowe itd. A ponadto mogą być przedłożone, co jest jeszcze lepszem, zaświadczenia urzędów gminnych względnie magistratów, że posiadłości wymienione na planie, sporządzonym przez mierniczego przysięgłego z dn. 4-go lutego 1926 r. były i są dotychczas powszechnie uznawane jako własność kościoła lub parafji w X. i pozostawały i pozostają obec-

nie w faktycznym, spokojnym i jawnym przez nikogo niekwestjonowaniem władaniu kościoła wyżej wymienionego.

W razie niemożności uzyskania zaświadczenia urzędu gminnego, względnie magistratu, należy uzyskać odpowiednie zeznanie przynajmniej dwóch piśmiennych, starszych, cieszących się poważaniem obywateli parafjan (ziemian, członków Rad parafj.).

Dla posiadłości zaś kościelnych pochodzących z lat późniejszych drogą kupna, darowizny, testamentu muszą księża proboszczowie dostarczyć odpis pomienionych aktów.

Co się tyczy zaświadczeń wyżej wymienionych mogą być spisane mniej więcej w ten sposób:

Urząd gminy w niniejszem zaświadcza, że nieruchomość ziemską wraz z kościołem, plebanją, zabudowaniami gospodarczymi plebańskimi, oraz domem dla służby kościelnej wraz z budynkami gospodarczymi położona we wsi według planu sporządzonego dnia 1926 r. przez mierniczego przysięgłego N. N., zawierająca przestrzeni . . . ha . . . mtr. należąca do Rzym.-Katol. kościoła parafialnego we wsi była i jest dotąd powszechnie uznawana jako własność wyżej wzmiankowanego kościoła i pozostawała i pozostaje obecnie w faktycznym, jawnym i spokojnym, przez nikogo niekwestjonowaniem władaniu od lat dawnych tegoż kościoła. Świadcstwo to wydaje się dla złożenia w hipotecę do wywołania dla wymienionej nieruchomości kościelnej pierwiastkowej regulacji nowej hipoteki.

Zaświadczenie magistratu winno być podobne z tą różnicą, że w miejscu kiedy jest mowa „nieruchomość położona” należy dodać w mieście przy ul. oznaczona numerem miejskim

Zaświadczenia spisane z osobami prywatnymi:

Ja niżej podpisany, będąc właścicielem majątku lub będąc długoletnim członkiem Bractwa przy kościele, na żądanie obecnego proboszcza parafji niniejszem z całą świadomością odpowiedzialności przed Bogiem i przed prawem za fałszywe zeznanie świadczę i stwierdzam, że grunty wraz z kościołem i budynkami kościelnymi, należące do rzym.-katol. kościoła parafjalnego w pow. zawierające ogólnej przestrzeni . . . ha mtr. wymienione na okazanym mi planie, sporządzonym dnia stycznia 1926 r. przez mierniczego przysięgłego N. N. były i są dotychczas powszechnie uznawane jako własność wzmiankowanego kościoła i pozostawały i pozostają

dotąd w faktycznym, spokojnym i jawnym przez nikogo niekwestjonowanym władaniu kolejno mianowanych przez władzę diecezjalną proboszczów, którymi za mojej pamięci byli Ks. A., Ks. B. Ks. P. i obecnie Ks. D. Zeznanie to moje w razie potrzeby gotów jestem w każdej chwili stwierdzić przysięgą. Podpis poświadczyc trzeba przez urząd gminny lub magistracki.

Prócz wzmiankowanych dokumentów, jak aktów prawnych, zaświadczeń urzędów administracyjnych, obowiązany ponadto każdy ksiądz proboszcz wyszczególnić datę erekcji kościoła lub parafji i opisać szczegółowo, co mianowicie z posiadanych i uwidoczniionych na planie gruntów (przestrzeń), kiedy i na jakiej podstawie zostało nabyte, czy część jakakolwiek z posiadanych przezeń gruntów i uwidoczniionych na planie nie ma przypadkiem własnej księgi hipotecznej lub nie znajduje się w wykazie hipotecznym innej nieruchomości, do której ta część przedtem należała, wskazać nazwę tej księgi hipotecznej.

Te i inne temu podobne szczegóły należy dokładnie nadmienić i podać.

B. Przechodzimy do postępowania w wydziale hipotecznym.

Po otrzymaniu poświadczonej deklaracji ordynariusza przez delegata rządu zgodnie z brzmieniem art. 7 Rozporządzenia Prezydenta, że deklaracja ordynariusza, poświadczona przez delegata Rządu, stanowi dostateczną podstawę do wpisania prawa własności do księgi hipotecznej, można żądać na podstawie tej deklaracji w wydziale hipotecznym wywołania regulacji pierwiastkowej hipoteki dla odnośnych osób prawnych kościelnych.

Deklaracja poświadczona przez delegata zastępuje wszystkie akty prawne, jakich wymaga przedłożenia ustawa hipoteczna do uzasadnienia tytułu prawnego własności. Wydział hipoteczny nie jest obowiązany interesować się, czy załączone dokumenty przy deklaracji są prawne i dostateczne, wystarczy mu fakt przedłożenia deklaracji poświadczonej przez delegata. Poświadczona deklaracja stanowi tytuł prawny dla kościoła uzasadniający jego prawa własności.

W tem tkwi dobra strona tego rozporządzenia, że ułatwia kościołowi zakładanie ksiąg hipotecznych dla własności kościelnych bez przedkładania aktów rejentalnych, jakich normalnie wymaga ustawa hipoteczna do stwierdzania tytułów prawnych przy wywoływaniu hipotek.

Żądanie wywołania pierwsiastkowej regulacji hipoteki winno być uskutecznione przez ordynariusza osobiście lub osobę przez niego upoważnioną. A odbywa się ono w ten sposób, iż wymieniona osoba zgłasza się do wydziału hipotecznego z wnioskiem o wywołanie pierwsiastkowej regulacji hipoteki dla odnośnej osoby prawnej kościelnej, załączając równocześnie wymagane, przez ustawy hipoteczne dowody, albo dopiero w dniu prekluzyjnym.

W jakie dowody winien zaopatrzyć się zgłaszający wniosek o wywołanie pierwsiastkowej hipoteki dla własności kościelnej?

Przedewszystkiem, jeżeli to jest pełnomocnik, winien on przedłożyć upoważnienie mocodawcy-ordynariusza biskupa, jak mówi art. 3 Rozp. Prez. z dn. 7 lutego 1928 r., wystawione w formie urzędowej, stosowanej przez ordynariat, na imię osoby upoważnionej ze wzmianką do jakich osób prawnych upoważniona jest osoba. Upoważnienie to zatem może odnieść się do jednej osoby prawnej a może też obejmować wszystkie osoby prawne w powiecie, w dekanacie, diecezji, ale każda musi być wymieniona.

Drugi dokument, jaki posiadać musi osoba upoważniona, to poświadczenie wyżej wymienionej deklaracji ordynariusza przez delegata rządu wraz z dwoma planami wywoływanej nieruchomości oraz dokumentami dowodami załączonemi przy deklaracji.

Inny dokument, jaki upoważniona osoba przy wywołaniu regulacji pierwsiastkowej hipoteki posiadać winna, to świadectwo pisarza hipotecznego stosownego wydziału hipotecznego, że w powierzonym mu archiwum hipotecznem wywołująca się nieruchomość kościelna należąca do rzym. katol. kościoła parafjalnego w N. N., zawierająca według planu sporządzonego dnia 5 stycznia 1926 r. przez inierniczego przysięgłego N. N. przestrzeni ha mtr., położona we wsi N. N lub mieście przy ul. N. N., opatrzona numerem miejskim nie posiada dotąd księgi hipotecznej.

Gdy strona upoważniona zgłosi się do wydziału hipotecznego, pisarz hipoteczny spíše z nią krótki protokół wniesionego żądania, mianowicie, że osoba żądająca pragnie wywołać pierwsiastkową hipotekę dla nieruchomości osoby prawnej kościelnej beneficjum względnie kościoła rzymsko katol. w

Równocześnie z protokółem pisarz założy akta hipoteczne dla wywoływanej nieruchomości, które składać się mają z trzech części: z księgi wieczystej, do której zapisane będą: akt regulacji, wszelkie wnioski i umowy oraz czynności rejentalne dotyczącej tej

nieruchomości, z wykazu hipotecznego, który zawierać będzie we właściwych rubrykach skróconą treść praw i obowiązków hipotecznych i teki przyszytej do księgi a zawierającej wszelkie dokumenty przy regulacji hipoteki lub późniejszych czynnościach złożone.

Po spisaniu protokołu pisarz hipoteczny najdalej w dni 14 od wniesionego żądania pierwiastkowej regulacji hipoteki wywoła daną nieruchomość przez ogłoszenie publiczne.

Ogłoszenie to obejmować winno:

Wzmiankę o wniesionem żądaniu regulacji, nazwę nieruchomości wywołującej się, oznaczenie terminu prekluzyjnego dla regulacji tej, wezwanie właściciela i wszystkich zainteresowanych, aby w terminie oznaczonym zgłosili się do wydziału hipotecznego, żądania swe i wnioski do aktu regulacji podali, zaopatrując się w dokumenta, oraz uwiadomienie o dniu, w którym decyzja zwierzchności hipotecznej ogłoszoną zostanie.

Termin do pierwiastkowej regulacji nowej hipoteki jest trzymiesięczny licząc od daty ogłoszenia.

Ogłoszenie o regulacji nowej hipoteki ma być podane w organie urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości oraz organie urzędowym województwa Białostockiego, najdalej w dni 14 od daty wysłania.

W terminie wyznaczonym do regulacji winni się stawić zainteresowani, wobec których pisarz hipoteczny zapisze do protokołu regulacji stawiennictwo zainteresowanych, wnioski i oświadczenia stawających, wyjaśnienie stanu własności, obciążeń oraz zaznaczy o aktach złożonych do regulacji przez stawających. Po spisaniu powyższego pisarz hipoteczny ułoży projekt do wykazu hipotecznego i całą czynność przedstawi stawającym do podpisu. Po podpisaniu wszystkie te akta przedłoży zwierzchności hipotecznej.

Od decyzji zwierzchności hipotecznej przysługuje prawo apelacji do Sądu Apelacyjnego w terminie trzymiesięcznym licząc od daty ogłoszenia decyzji zwierzchności hipotecznej, o czym ma być uczyniona wzmianka w protokóle.

Nadmienić muszę, że zwierzchność hipoteczna przy rozpatrywaniu wniosku regulacji nowej hipoteki może zażądać dodatkowych wyjaśnień lub złożenia nowych dowodów, które strona zainteresowana pragnąca utrzymać akt w swej mocy zobowiązana w przeciągu roku czasu wykonać żądanie zwierzchności lub odwołać się do Sądu Apelacyjnego o uzyskanie pomyślnej rezolucji.

Po upływie bezskutecznym wspomnianego czasu, licząc od dnia wręczenia rezolucji Zwierzch. Hipot., czynność, w swej mocy wstrzymana, uważaną będzie za nie doszłą (art. 25 ust. hip.).

Na tym kończy się postępowanie w wydziale hipotecznym przy pierwiastkowej regulacji nowej hipoteki.

Na zakończenie wypada wyjaśnić, że wobec istnienia dwóch wydziałów hipotecznych, jednego przy Sądzie Okręgowym, drugiego zaś przy Sądzie powiatowym do którego wydziału hipotecznego należy się zgłaszać o wywołanie pierwiastkowej hipoteki, czy do wydziału przy sądzie okręgowym czy też do wydziału przy sądzie powiatowym?

Muszę dodać, że istotnej różnicy pomiędzy temi wydziałami niema żadnej. Jest tylko chyba ta, że hipoteka przy sądzie okręgowym urządzona została pierwotnie dla własności ziemskiej większej, a przy sądzie pokoju dla własności drobnej, dla względów komunikacyjnych i oszczędnościowych.

Zdaniem mojem, hipotekę dla własności kościelnej należałoby zakładać wyłącznie w wydziale hipotecznym przy sądzie okręgowym a to dlatego, że księgi hipoteczne dla nieruchomości kościelnej byłyby wówczas skupiane w jednym miejscu a nie rozpraszone, i to dawałoby łatwiejszą możność Ordynariuszowi w razie potrzeby przy mogących zachodzić zmianach we własności kościelnej, którą on tylko rozporządzać może, wglądanie w nie i rozporządzanie nimi.

Powtóre przemawia jeszcze i ta okoliczność, że księgi hipoteczne przy sądach okręgowych w razie zmian, zachodzących w nieruchomości z powodu sprzedaży lub zamiany jej, mogą być przenoszone do kancelarii rejenta i tam w nich bezpośrednio spisywane czynności rejentalne, które zaraz notowane będą w wykazie hipotecznym o zaszłej zmianie. W ten sposób uniknie się tej kłopotliwej, a nieraz szkodliwej procedury z księgami hipotecznymi przy wydziałach sądów powiatowych, nie posiadających kancelarii rejentów w tym samym budynku, że akt pisze się w kancelarii rejenta w osobnej księdze, stamtąd zaś trzeba brać odpis tego aktu i przysyłać do właściwego wydziału hipotecznego z żądaniem zrobienia odpowiedniego wpisu do wykazu hipotecznego danej księgi hipotecznej, dotyczącej omawianej nieruchomości, w której na skutek aktu rejentalnego zaszły zmiany.

Wzgląd zaś na przestrzeń, jaki dawniej brany był pod uwagę, w dzisiejszych czasach przy tak ułatwionej lokomocji samochodowej lub kolejowej dla osób zainteresowanych nie odgrywa już roli.

Z tego powodu w naszej diecezji istniałyby księgi hipoteczne zamiast w ośmiu wydziałach hipotecznych w dwóch tylko: w Łomży i Suwałkach.

Ile ksiąg hipotecznych dla każdej parafji założyć trzeba?

Można zakładać księgi hipoteczne po dwie dla każdej parafji osobną dla kościoła i osobną dla beneficjum, lub jedną dużą z dwoma działami dla kościoła i beneficjum, lub jedną wspólną dla wszystkich kościołów całego powiatu, a drugą dla każdego beneficjum.

Z tego co wyżej powiedziałem, księża proboszczowie do założenia ksiąg hipotecznych dla własności kościelnej, będą zmuszeni dostarczyć następujących rzeczy:

1. Po 3 egz. planów;
2. Protokół granic;
3. Odpisy aktów prawnych posiadanej ziemi względnie zaświadczenie urzędu gminnego lub magistratu albo osób prywatnych.
4. Zaświadczenie wydziału hipot. przy sądzie pokoju, iż w jego archiwum niema książki dla tej nieruchomości, o której mowa na załączonym planie.

Na tem kończę. Nadmieniam, iż mimo uwag tu przezemnie wyluszczonej nasuną się napewno nieprzewidziane trudności, ponieważ sprawa ta nowa i niema jeszcze praktyki ustalonej. Także, być może, nieraz uciekać się będziemy do księży z coraz to nowymi potrzebami.

* * *

W dyskusji podkreślił J. Ekscelencja, iż w parafjach zachodzą z reguły dwa podmioty prawne kościelne: a) kościół rzymsko-katolicki i b) beneficjum proboszczowskie rzymsko-katol., dla których utworzone być mają księgi hipoteczne.

O sposobie założenia tych ksiąg Ks. Ks. Proboszczowie będą w odpowiedniej chwili powiadomieni.

* * *

Po przerwie wznowiono obrady.

O godz. 3 po poł. Jego Ekscelencja podaje do wiadomości:

- 1) odezwę Komitetu budowy pomnika ks. Budkiewicza o składki na ten cel,
- 2) odezwę Komitetu 25-lecia szkoły polskiej,
- 3) odezwę „Księżówki” w Kokoszycach na Śląsku — jako domu rekolekcyjnego dla księży.

Nastąpił

Referat Ks. Kan. Chojnowskiego o zasadach Akcji Katolickiej.

W roku ubiegłym na konferencji X.X. dziekanów z referatu Ks. Kan. Rydzewskiego już słyszeliśmy, czym jest Akcja Katolicka, a mianowicie, że jest to apostołat świeckich, czyli jest to organizowanie uświadomionych religijnie i społecznie wyrobionych katolików i posługiwanie się ich siłami dla dobra sprawy Królestwa Bożego na ziemi.

Wiemy także, że Akcja Katolicka jest tak stara, jak Kościół katolicki, bo już św. Paweł w liście swym do Filipian (IV.3) wspomina o swych pomocnikach w osobach świeckich katolików. Prosi o pomoc dla tych, które społem z nim pracowały około an-gelji. Kościół św. stosownie do wymagań czasu, w niebezpieczeństwach, w czasie prześladowań, zawsze korzystał z pomocy katolików świeckich.

Akcja Katolicka od chwili Zesłania Ducha św. na apostołów i na Kościół zawsze płynęła i płynie i to tak szeroko, jak cały Kościół katolicki.

My może tej Akcji Katolickiej nawet nie widzimy i sprawy z niej sobie nie zdajemy.

Jakby wyglądał nasz Kościół zawsze i dzisiaj, gdyby jego rozwój od nas tylko kapłanów zależał, — od naszych nauk w niedziele i święta wygłaszanych i od innych naszych poczynañ?

Na to wszystko, czem dzisiaj jest Kościół katolicki, składają się codzienne nauki, napomnienia i dobry przykład naszych ojców i matek, dobrych nauczycieli, dobrej przykładowej młodzieży, dzieci nawet małe często zmuszają swoich ojców odmawiać pacierz; — to wszystko i modlitwa milionów katolików pracuje dla sprawy naszego Kościoła, i to wszystko zawsze jest Akcją Katolicką.

Ale sam Kościół dzisiaj domaga się mocniejszej, intensywniejszej i więcej zorganizowanej Akcji Katolickiej, bo i czasy dzisiejsze są inne.

Kościół nasz św., ponieważ jest Królestwem Chrystusowem na ziemi wojującym, zawsze miał mniejsze lub większe trudności i niebezpieczeństwa i walki staczać musiał; ale czasy dzisiejsze są może dla Kościoła najniebezpieczniejsze, bo poganizm dzisiejszy i antykatolicyzm zorganizowany, rozporządzający wielkimi kapitałami:

i wszelkimi środkami cywilizacyjnymi i technicznymi, zaciekle w walce z Bogiem i Kościołem dąży do opanowania świata całego.

Tembardziej jeszcze, że tenże poganizm wynalazł sobie najodpowiedniejszy teren z całej Rosji i na jej obszarach rozłożył się i założył wielkie ognisko poganizmu i siłą jego chce zapalić cały świat i zniszczyć doszczętnie wszystko, co tylko chrześcijańskie, katolickie, Boskie.

Żyjemy w czasach historycznych i przełomowych. Historia o nas pisać będzie, jak spełnimy swą wielką rolę kapłańską, czy jako zwycięzcy, czy jako zwyciężeni. Szczególnie od początku bolszewizmu w Rosji Kościół katolicki i jego duchowieństwo wielką rolę pełni w Polsce. Polska i jej duchowieństwo katolickie w całym znaczeniu tego słowa jest murem, wstrzymującym fale poganizmu bolszewickiego na Europę.

Musi ona i nadal walczyć i zwyciężać.

Bądźmy świadomi wielkiej swej roli i stosownie do jej wielkości oddajmy dla niej swą energję, pracę, swój wysiłek, poświęcenie, nawet życie.

Na wielkość sprawy nie wystarczą tylko nasze siły. Musimy dzisiaj powołać całe zastępy katolików z mężczyzn i niewiast, z dorosłych i młodych i dzieci nawet do walki obronnej, bo i piekło wciąga dzisiaj do swej pracy również miliony mężczyzn i niewiast, dorosłych i młodych, dzieci także.

Szyki szatańskie są mocno zorganizowane, i Chrystusowe także muszą stanąć do walki i nie tylko, jak było dotychczas w Akcji Katolickiej zacisznej, ale w zwartej i zorganizowanej armji.

Zastępcy naszego Najwyższego Wodza Niewidzialnego, Jezusa Chrystusa, papież, daleko zawsze patrzący, już za czasów papieża Leona XIII widzieli i powiedzieli, co nam dzisiaj jest potrzebne.

Papież Leon XIII pisze: „Położenie domaga się i to z całą stanowczością mężnych serc i zespolonych sił“ (Enc. Gravi de Comuni z dn. 18.I.1901 r.).

Papież Pius X nawołuje nas: „Koniecznym jest, aby Akcja Katolicka skorzystała ze stosownej chwili i szła odważnie naprzód, by dała wyraz swoim poglądom i obwieściła je przez wytrwałą, czynną rozumną, i karną propagandę, zdolną przeciwstawić się propagandzie przeciwnej“ (Enc. Il fermo proposito z d. 2.VI.1905 r.).

A Papież Pius XI wydał już rozkaz i obowiązał kapłanów i wszystkich katolików do tej Akcji Katolickiej, pisze bowiem:

„Akcja Katolicka należy do głównych obowiązków urzędu pasterskiego, jak i życia chrześcijańskiego“ (Enc. Ubi arcano Dei z d. 23.XII.1922 r.).

I dalej pisze: „W pierwszej naszej encyklice określiliśmy Akcję Katolicką, jako współpracę świeckich w apostołstwie hierarchicznym i zaznaczyliśmy, że kapłani uważać ją muszą, jako konieczny czynnik swego urzędu pasterskiego, wierni zaś, jako swój obowiązek życiowy“ (List „Abbiamo sotto“ do Ks. Kard. Gasparriego z d. 24.I.1927 r.).

Dzisiaj już dokładnie wiemy, czym jest Akcja Katolicka. Ujawnia się ona i jej zasady z następującej definicji, nakreślonej przez Ojca św. Piusa XI w swym liście do przewodniczącej Międzynarodowej Unji kobiet katolickich w Hiszpanji: „Akcja katolicka jest udziałem świeckich w Apostolstwie Hierarchicznym Kościoła katolickiego dla obrony zasad religji i moralności oraz dla rozwoju zdrowej i pożytecznej akcji społecznej pod przewodnictwem hierarchji kościelnej ponad wszystkimi partjami politycznymi i niezależnie od nich celem odnowienia życia katolickiego w rodzinie i społeczeństwie“.

A więc takie są zasady Akcji Katolickiej:

1) Akcja Katolicka dosłownie jest współudziałem katolików świeckich w Apostolstwie hierarchji Kościoła, to jest w Apostolstwie papieża, biskupów i kapłanów. Opowiadanie Ewangelji i szerzenie Królestwa Bożego na ziemi przez hierarchję Kościoła i przez świeckich katolików w Akcji Katolickiej — to będzie tą samą sprawą, jaką Chrystus Pan przekazał Apostołom.

Tym świeckim apostołom hierarchja kościoła udziela misji swojej.

Jak każdy kapłan wyświęcony otrzymuje misję od swego Biskupa: „Idź, nauczaj“, tak świecki apostoł otrzyma też misję od swego Biskupa, by szedł i nauczał.

2) Akcja Katolicka to praca apostolska świeckich zbiorowa i zorganizowana.

W każdej parafji mamy jednostki dzielnych katolików, które nawet dużo dobrego dla sprawy katolickiej spełniają, ale to nie jest Akcja Katolicka w myśl Ojca św. Piusa XI.

Akcja Katolicka musi być organizacją, działającą wyraźnie pod sztandarem Kościoła katolickiego, planowo, przy wspólnym wysiłku i w pewnym kierunku.

3) Akcja Katolicka ma działać nazewnątrz, publicznie. Niewątpliwie apostołowie świeccy muszą być wyrobieni wewnątrz

i mieć mocne i głębokie podstawy życia katolickiego, ale muszą działać i nazewnątrz.

4) Działalność Akcji Katolickiej będzie powszechną i obejmie wszystkie dziedziny życia ludzkiego. Akcja Katolicka nie ograniczy się tylko do defensywy, to jest tylko do obrony zasad religji i moralności, ale obejmie nauczanie, wychowywanie, miłosierdzie i inne sprawy.

Będzie odnawiać i rozszerzać życie katolickie w rodzinie i społeczeństwie i wytwarzać coraz większe, silniejsze ognisko ducha Bożego na ziemi i co złe niszczyć, a co dobre, pomnażać i potęgować.

5) Akcja Katolicka obejmie także i akcję społeczną, a nawet jest jej częścią istotną.

Wielki społecznik holenderski, ks. dr. Poels, twierdzi, że współczesne społeczeństwo zostało zdechrystjanizowane przez usunięcie wpływów religji i Kościoła katolickiego z dziedziny życia społecznego.

To też nie wystarczy urobić jednostkę, ale trzeba stworzyć dla niej otoczenie społeczne katolickie, by ona mogła po katolicku żyć i działać.

„Co pomoże kapłanowi, mówi on, głoszenie jego w kościele prawdy chrześcijańskiej, skoro poza nim legion pisarzy, dziennikarzy, profesorów uniwersytetu i nauczycieli pobudzają stale naród do życia, które jest negacją, jeżeli nie antytezą tego chrześcijaństwa; skoro naprzeciw jego słabego słowa poganizm współczesny jest wychwalany tysięcznymi sposobami od rana do wieczora.

Co pomoże kapłanom przestrzeżenie przed niemoralnością, kiedy przemysłowcy, lekarze, farmaceuci, właściciele teatrów i kin, hotelarze i kabareciarze, zamiast podtrzymywać ich akcję, stoją przeciw niej.”

Wobec tego praca katolicka musi urabiać i dusze poszczególne i wprowadzać Chrystusa do wszystkich środowisk społecznych życia ludzkiego.

Sami kapłani temu ogromowi pracy nie podoleją; muszą im przyjść z pomocą świeccy katolicy, przygotowani i zorganizowani w Akcji Katolickiej.

6) Akcją katolicką kieruje hierarchja kościelna, czyli papież i biskupi, gdyż jest ona organizacją religijną, wprowadzającą świeckich katolików w zadania pracy duszpasterskiej Kościoła, jest to prawdziwe Apostolstwo świeckich w szerzeniu Królestwa Chrystu-

sowego na ziemi, więc musi być zależną od tej władzy, jaką Jezus Chrystus w Kościele swym ustanowił, to jest od papieża i biskupa. Papież kieruje tą akcją przez biskupów i swych delegatów, a biskupi przez delegatów i asystentów.

7) Ale w samej Akcji Katolickiej bezpośrednimi kierownikami będą świeccy katolicy.

Oni przygotowani, uświadomieni, pełni wiary i nauki Chrystusa będą prowadzić sprawę Akcji Katolickiej. Oni będą występować nazewnątrz w imieniu organizacji, brać odpowiedzialność, utrzymywać karność i zwartość w szeregach armji apostołów świeckich Kościoła.

Kapłan w Akcji Katolickiej pełnić będzie rolę nauczyciela, oficera instrukcyjnego; kapłani będą tych apostołów świeckich szkolić na dobrych żołnierzy Chrystusa, napełniać ich duchem Bożym i zapalać do pracy Bożej, a oni sami tę pracę poprowadzą.

My, kapłani, jako fachowcy w dziedzinie teologicznej, będziemy chronić tych świeckich apostołów od błędów i nauki niezgodnej z duchem Bożym i Kościoła.

8) Akcja Katolicka działa ponad wszystkimi partjami politycznymi i niezależnie od nich.

Nie może więc służyć takiej lub innej partji, a służyć ma tylko sprawie Chrystusowej.

Natomiast członkowie Akcji Katolickiej mogą należeć dowolnie do rozmaitych partji, opartych na zasadach katolickich.

Kierownicy Akcji Katolickiej nie powinni zbyt angażować się się w ruchu jakiejś partji politycznej.

9) Do Akcji Katolickiej nie mogą należeć żadne bractwa, arcybractwa, sodalicje, ani tercjarstwo.

Jak w przepięknej, harmonijnej przyrodzie, nap. w zyciu roślinnym widzimy mnogość i różnorodność traw, krzewów i kwiatów, tak i w niezbadanej, pięknej duszy religijnej jest mnogość i różnorodność objawów życia religijnego i wszystko to ma wyraz w różnorodnych bractwach naszego Kościoła.

Niech one w myśl Ojca św. żyją swoim, więcej wewnętrznym życiem i osiągają swoje cele, a wszystkie razem niech chwalą Boga i zbawiają dusze.

Inną jest rzeczą, że tercjarstwo, bractwa i sodalicje, u nas w naszych warunkach będą podstawą, a nawet kołami Akcji Katolickiej. W nich będą się kształcić i wychowywać apostołowie

świeccy i jako jednostki wejdą do Akcji Katolickiej, a jako całość będą tylko współdziałać z Akcją Katolicką.

A jak zorganizujemy Akcję Katolicką w swoich parafjach?

Dzisiaj nie możemy jeszcze stanowczo powiedzieć, że zorganizujemy tak, a nie inaczej, bo statut, który będzie nas obowiązywał, nie jest jeszcze ustalony i zatwierdzony przez Episkopat Polski.

Już jest przygotowany i przedyskutowany projekt statutu Akcji Katolickiej krajowej, diecezjalnej i parafjalnej.

To tylko pewne, że w parafji, jak w diecezji i w kraju, muszą być organizacje mężczyzn katolików, kobiet katolickich i młodzieży męskiej i żeńskiej katolickiej, które należeć będą przez swe Związki diecezjalne do Centrali Krajowej.

Tego wymaga jednolitość, sprężystość i skuteczność całej Akcji Katolickiej w Polsce. Mimo to już dzisiaj możemy i powinniśmy przystąpić do organizowania parafjalnej Akcji Katolickiej.

Na konferencjach tercjarских, Żywego Różańca, Arcybractwa Matek Chrześcijańskich, Sodalicii i innych chrześcijańskich organizacji, jakie mamy w parafji, zacznijmy propagandę z uświadamianiem o Akcji Katolickiej.

Z tych wszystkich organizacji, a nawet i z poza nich w parafji zrobmy wybór dzielniejszych i uświadomionych religijnie mężczyzn i niewiast, bo organizacje młodzieży męskiej i żeńskiej już mamy.

W każdej parafji znajdziemy przynajmniej kilkunastu takich mężczyzn, a kobiet więcej.

Ich prowizorycznie zorganizujemy i z nich zorganizujemy prowizoryczny komitet Akcji Katolickiej w parafji.

Nie lećmy na wielość członków, a raczej zwróćmy uwagę na ich jakość.

Mniejsza ilość członków Akcji Katolickiej, ale uświadomionych, scharmonizowanych, przy współdziałaniu tercjarstwa i wszystkich bractw będzie mogła z powodzeniem rozpocząć Akcję Katolicką w parafji. Komitet według projektowanego statutu składać się będzie:

Z 2 delegatów z każdej organizacji; z najwyżej 5 osób, mianowanych przez proboszcza i z księży asystentów, czyli patronów

Zarząd Komitetu składa się z prezesa, wiceprezesa, sekretarza i skarbnika.

Prezesa mianuje ks. proboszcz, innych członków Zarządu wybiera komitet.

Pozwolę sobie tutaj jeszcze zaznaczyć, że najprzód my kapłani musimy siebie głęboko uświadomić i przekonać o wielkości i konieczności tej sprawy Akcji Katolickiej i że my kapłani wszyscy, jak jeden mąż, musimy się tej sprawie z całym zapalem oddać.

Sam Ks. Biskup i dyrektor diecezjalny nie poprowadzą Akcji Katolickiej.

Nic nie zrobią Jego nakazy, jeżeli my tylko coś z przymusu wykonamy.

Musimy z 234 mózgów kapłanów naszej diecezji wytworzyć jeden wielki mózg, jedną wielką myśl i ją Akcją Katolicką zająć.

Musimy z 234 serc kapłańskich stworzyć jedno wielkie serce i wykrzesać z niego wielki ogień, który będzie w mocy rozgrzać, rozpalić naszych katolików, może zimnych, obojętnych i biernych do Akcji Katolickiej.

Musimy wytworzyć wielki ruch, który będzie w możności wszystko, co krzywe, sprostować i wprowadzić na proste drogi Kościoła katolickiego.

Musimy się więc dokładnie w tej sprawie uświadomić i do niej zapalić.

W niedalekiej przyszłości przez Centralę Akcji Katolickiej będą urządzone dwutygodniowe Kursy Akcji Katolickiej w Archidiecezjach.

Sądzę, że ten Kurs przynajmniej księża dziekani przesłuchają, a następnie krótszy kurs diecezjalny wszyscy księża.

A tymczasem każdy kapłan powinien przeczytać wszystkie dzieła i broszury, traktujące o Akcji Katolickiej ze swojej, albo z dekanalnej biblioteki. Pismo „Ruch Akcji Katolickiej” jakie od tej jesieni wydawane będzie, niech każdy kapłan ozyta i studjuje. A jeżeli, należycie uświadomieni i rozpaleni, z wszystkich sił i z całej duszy weźmiemy się do tej pracy Akcji Katolickiej przy pomocy Bożej, spełnimy swój obowiązek kapłański i zrealizujemy wielką myśl i żądanie naszego Ojca św. Piusa XI, wyrażone w liście ks. Kard. Gasparriego z d. 10. IV. 1929 r. do ks. kard. Hlonda. „Jego Świątobliwość nie szczędzi uznania i zachęty Biskupom i całemu duchowieństwu do opatrnościowego szeregowania gorliwych katolików w zwartych i karnych organizacjach w tym celu, by te doborowe zrzeszenia oddały się na usługi hierarchji i współpracowały z nią w obronie szerzenia i zastosowywania zasad nauki katolickiej nie tylko w życiu jednostek, ale także w życiu rodzinnem i publicznem, przyczyniając się w ten sposób w wielkiej mierze do od-

budowy i krzewienia Królestwa Chrystusowego w całym życiu społeczeństwa".

* * *

Po referacie Ks. Kan. Rostkowski proponuje wprowadzenie bractwa ojców chrześcijańskich, bo tego domagają się sami ojcowie.

Ks. Kan. Chojnowski odpowiada, że statut Akcji Kat. przewiduje także organizacje mężczyzn.

Jego Ekscelencja oznajmia, że statut Akcji Katol. nie jest jeszcze ustalony z powodu różnicy warunków w poszczególnych dzielnicach Polski. W stosownej chwili powstanie i w naszej diecezji Akcja Katol., kiedy przygotowany będzie dla niej teren.

Pod koniec obrad J. Ekscelencja zaznaczył:

1° iż Ks. Ks. Proboszczowie zaprowadzą tam, gdzie ich jeszcze niema, osobne księgi Kasy Kośc., do których wpisywać należy te kwoty akcydensowe, które z okazji pogrzebów, ślubów i zamówionych nabożeństw są pobierane na światło, aparaty kościelne, chorałwie, podzwonne, katafalk, dzwony, świeczniki oraz dla służby kośc. To odłączenie akcydensów Kasy kośc. od opłaty dla księdza jest potrzebne na to, aby interesanci wiedzieli, że znaczna część opłat akcydensowych jest przeznaczona na potrzeby Kościoła parafjalnego;

2° iż wizytatorowie nauki religji winni coraz akuratniej spełniać swoje obowiązki, ponieważ dobra wizytacja wpływa także na dobre nauczanie religji;

3° że tam gdzie jeszcze niema domów lub sal katolickich, Ks. Ks. Proboszczowie powinni się zabrać do ich stawiania, ażeby przez nie ułatwić sobie działalność pasterską;

4° aby w parafjach, w których niema jeszcze domów lub sal katolickich, copędzej je zbudowano dla ułatwienia proboszczom ich pasterskiej działalności;

5° aby prowadzono stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej oddzielnie, a także zjazdy tych stowarzyszeń odbywać oddzielnie;

6° aby przyspieszyć wprowadzenie paten przepisowych przy udzielaniu Komunji św.;

7° aby zwracać matkom uwagę na niestosowność karmienia niemowląt w kościołach, na cmentarzu lub podczas procesji;

8° aby dopilnować, żeby stawiający z okazji uroczystości kośc. stragany na placu przed kościołem, postarali się każdorazowo o pisemne pozwolenie proboszcza, przyczem na znak uznania tego placu jako własności kościelnej wymagać można pewnej drobnej opłaty do Kasy kośc.;

9° aby Ks. Ks. Dziekani czuwali nad należytem prowadzeniem kancelaryj parafjalnych i ksiąg kośc., które proboszczowie trzymać powinni pod bezpiecznem zamknięciem.

10° aby Księża proboszczowie zgodnie z rozporz. z dn. 1/2 1927 (Wiadomości Kościelne № 47, str. 45) nie przeprowadzali żadnych przebudówek lub zmian w kościele, plebanji, czy też w budynkach gospodarczych plebańskich lub służby kościelnej bez uprzedniego zatwierdzenia Kurji.

Wreszcie przypomniał J. Eksceleńcja zakaz pisywania księżom do czasopism bez uzyskania uprzednio od niego pozwolenia.

Na zakończenie odbyła się w kaplicy seminaryjnej Adoracja Najśw. Sakramentu i odśpiewano Te Deum.

Jako główny rezultat obrad tegorocznej Kongregacji Ks. Dziekanów wydał J. Eksceleńcja następujące dekrety:

DEKRET I.

Praca duszpasterska zmierza do jednego celu: do uświęcenia i zbawienia dusz. Jako środkami posługuje się ona głównie katechizacją, kazaniami, udzielaniem sakramentów św. i pracą religijno-społeczną.

Owoce działalności duszpasterskiej zależą w znacznej mierze od gorliwości, roztropności i dobrego przykładu kapłana.

Przeto kapłani będą się starali o nabywanie tych cnót.

Do uświadamiania religijnego parafjan wszystkich warstw nadają się najlepiej kazania katechizmowe i liturgiczne dobrze przygotowane i wygłaszane wedle tematów na cały rok rozłożonych. Ks. Ks. Proboszczowie zaprowadzą tę formę kazań w swoich kościołach.

DEKRET II.

W celu zachęcenia jaknajwiększej liczby parafjan do uczęszczania w niedziele i święta do kościoła, nabożeństwa powinny się odbywać w dogodnym dla parafjan czasie nie zawczasie ale też nie zapóźno. Główne nabożeństwo powinno się rozpoczynać z reguły między godz. 10 a godz. 11 i trwać łącznie z zapowiedziami i kazaniem półtorej godziny. Odmawiania z ambony całego Pa-cierza można zaniechać albo odłożyć go po nabożeństwie.

Zapowiedzie i przypominki należy wygłaszać przed kazaniem. O ile zaś liczba przypominek jest znaczna, trzeba ją rozłożyć na dwie lub więcej niedziel.

Nadto ze względu na parafjan, którzy w nabożeństwach przedpołudniowych udziału brać nie mogą, należy we wszystkich kościołach parafjalnych odbywać nabożeństwo nieszporne nie po sumie lecz po południu w czasie, przez miejscowe warunki wskazanym.

№ 59.

Wizytacja pasterska.

Kurja Diecezjalna podaje do wiadomości, iż wizytacja pasterska odbędzie się w miesiącach sierpniu i wrześniu b. r. w następujących parafjach:

1. Puńsk — 29 i 30 sierpnia.
2. Becejły — 30 i 31 „
3. Rutka Tartak — 1 września (rano).
4. Wizajny — 1 i 2 „
5. Smolniki — 3 „ (rano).
6. Jeleniewo — 3 i 4 „
7. Pawłówka — 5 „ (rano).
8. Przerośl — 5 i 6 „
9. Suwałki — 6, 7, 8, 9 „
10. Podżyliny — 8 „ (popołudniu).
11. Filipowo — 10 i 11 „
12. Bakalarzewo — 11 i 12 „

№ 60.

Dzieło Rozkrzewiania Wiary.

Kurja Diecezjalna przypomina W. W. Księżom rozporządzenie z dnia 15. 9. 1929 r. (Rozp. Kurji № 46, str. 119) w sprawie urządzenia dnia misyjnego w niedzielę przedostatnią października z równoczesnym zebraniem składek na ten cel.

№ 61.

Uniwersytet Katolicki w Lublinie

W niedzielę dnia 12 października r. b. zechcą W. W. Ks. Ks. Proboszczowie zarządzić w kościołach kwestę na Katolicki Uni-

wersytet w Lublinie. Składkę tę należy zapowiedzieć w niedzielę poprzedzającą, wyjaśniając równocześnie wiernym znaczenie Uniwersytetu katolickiego.

№ 62.

Statystyka ludności w parafjach.

Kurja Diecezjalna przypomina W. W. Ks. Ks. Proboszczom o obowiązku nadesłania przed końcem września b. r. dokładnych statystyk ludności w poszczególnych parafjach.

№ 63.

Zmiany w duchowieństwie.

Mianowani:

1. Ks. Br. Tałandzewicz z Łap — proboszczem w Porytem z dniem 1 września.
2. Ks. J. Skrzeczkowski z Ostrowi Maz. — pref. w Łapach.
3. Ks. J. Janucik z Porytego — wikariuszem w Ostrowi-Maz.
4. Ks. Wł. Samolewicz z Ostrowi Maz. — prefektem szkół powszechnych tamże.